VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Spraw Wewnętrznych (nr 173)**
z dnia 18 lutego 2015 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Spraw Wewnętrznych (nr 173)

18 lutego 2015 r.

Komisja Spraw Wewnętrznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Marka Wójcika (PO)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację Ministra Administracji i Cyfryzacji na temat funkcjonowania Regionalnego Systemu Ostrzegania.

W posiedzeniu udział wzięli: **Andrzej Halicki** minister administracji i cyfryzacji wraz ze współpracownikami, **Wojciech Dyrda** główny specjalista w Departamencie Ratownictwa i Ochrony Ludności Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, nadbryg. **Marek Kowalski** zastępca komendanta głównego Państwowej Straży Pożarnej, **Janusz Skulich** dyrektor Rządowego Centrum Bezpieczeństwa, **Marek Bieńkowski** dyrektor Departamentu Porządku i Bezpieczeństwa Wewnętrznego Najwyższej Izby Kontroli oraz **Marian Zalewski** członek zarządu TVP S.A. wraz ze współpracownikiem.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jacek Karolak** i **Anna Pilarska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Szanowni państwo, przepraszam za to drobne opóźnienie, natomiast cieszę się, że zaszczycił nas dzisiaj pan minister Andrzej Halicki, minister administracji i cyfryzacji, jak również pan prezes Marian Zalewski z Telewizji Polskiej. Dziękuję również za obecność panu generałowi Januszowi Skulichowi i naszemu stałemu gościowi, panu generałowi Markowi Bieńkowskiemu – witam panów oraz wszystkich panów współpracowników. Temat dzisiejszego posiedzenia troszkę wykracza poza to, czym do tej pory zajmowała się Komisja Spraw Wewnętrznych, natomiast myślę, że to jest coś, co powinno się znajdować w orbicie naszych zainteresowań. Odpowiedzialnym za wdrażanie tego, o czym będziemy rozmawiali, nie jest Minister Spraw Wewnętrznych, tylko Minister Administracji i Cyfryzacji, a tematem naszego posiedzenia jest funkcjonowanie Regionalnego Systemu Ostrzegania. Jak państwo wiecie, RSO od właściwie kilku miesięcy wkracza w nową fazę rozwoju, ale myślę, że o tym wszystkim powie nam pan minister Halicki. Panie ministrze, oddaję panu głos.

Minister administracji i cyfryzacji Andrzej Halicki:

Serdecznie dziękuję za zaproszenie i za tę inicjatywę, przepraszam za spóźnienie, bo rzeczywiście wszystko powinno się dziać o czasie, a te 15 minut tak trochę od samego poranka kroczy, nie mogę dogonić harmonogramu – przepraszam.

Jeżeli chodzi o RSO, to cieszę się bardzo, że jest pan prezes Zalewski, cieszę się bardzo, że jest pan generał Skulich, dlatego że w gruncie rzeczy mówimy o systemie, o zagwarantowaniu obywatelom bezpieczeństwa, a jeżeli chodzi o ten system, to nie byłoby możliwe jego uruchomienie bez TVP. Dzięki TVP i dzięki technologii, którą telewizja publiczna posiada, można bardzo niskim nakładem zbudować bardzo efektywny i użyteczny system, który w tej chwili wdrażamy. Państwo wiecie doskonale, że pierwszy etap wdrożenia tego systemu, kiedy to rzeczywiście sprawdziliśmy go w praktyce, był związany z kryzysem dotyczącym funkcjonowania lekarzy rodzinnych w pierwszych dniach stycznia. Wówczas część z państwa zobaczyła, część z państwa usłyszała, część z państwa mogła dzięki aplikacji również sprawdzić informacje dotyczące funkcjonowania służby zdrowia podstawowej opieki medycznej na terenie całego kraju, we wszystkich województwach, chociaż w różnych województwach różnie się to układało.

Jeżeli chodzi o sam system, to 13 listopada podpisaliśmy z prezesem Braunem i panem prezesem Zalewskim umowę o współpracy. Opiera się ona o bardzo nikłe w sumie jak na efekt, który osiągnęliśmy, środki uruchomione z MAiC. Umowa przewiduje dzisiaj dwuletni okres funkcjonowania tego systemu, bo na ten okres przewidzieliśmy środki. Natomiast mam nadzieję, że system będzie się rozwijał, że będziemy w dalszym ciągu go udoskonalać. Dziś, począwszy od 1 stycznia, opiera się on na bardzo prostych narzędziach i pięciu kanałach telewizji publicznej – regionalnych i tematycznych – a jeżeli chodzi o efekt, który państwo mogą zobaczyć, to jest to pasek na ekranie telewizora. Mamy przygotowaną prezentację, ona została państwu przekazana – rozumiem, że nie w wersji papierowej, tylko elektronicznej…

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Jeżeli możemy prosić o wyświetlenie tej prezentacji, to byłoby to bardzo pomocne. Materiał informacyjny przesłany przez ministerstwo sekretariat oczywiście dostarczył.

Minister administracji i cyfryzacji Andrzej Halicki:

Narzędzia, które dzisiaj zostały uruchomione, to jest pasek na ekranie telewizora. Jeżeli ogląda się te pięć kanałów tematycznych i telewizję regionalną, telegazetę, która jest źródłem informacji – informacji poszerzonej – to napis na ekranie telewizora jest napisem ostrzegawczym. A jeżeli o chodzi o aplikację, to we wszystkich dostępnych butikach można ściągnąć ją za darmo i wtedy na swoim własnym telefonie możemy podróżować po aplikacji, szukając szczegółowych informacji i otrzymując jednocześnie. Jeżeli uruchomimy tę wersję – ostrzeżenie, które tak jak nowo otrzymany sms czy informacja o połączeniu telefonicznym ukaże nam się na cyferblacie, na ekranie telewizora.

System jest regionalny, co bardzo mocno podkreślam, i jest to jego największą zaletą, czyli z jednej strony mamy szczegółowe informacje dotyczące zdarzeń w poszczególnych regionach, a z drugiej strony, ma on charakter również ogólnopolski, jeżeli mówimy o zdarzeniach takich chociażby jak te z początku roku. Jednocześnie możemy podróżować po poszczególnych województwach, np. wybierając w aplikacji, dotykowo, informacje z poszczególnych regionów. Widzę, że dla państwa został przygotowany przykład Małopolski – jeżeli pan Artur Koziołek już otworzy w prezentację, to zobaczymy białą plamę na tle Polski, to będzie województwo małopolskie – i tam możemy prześledzić, jak wizualnie wygląda ta informacja w praktyce.

Jeżeli powiedziałem o pierwszym etapie wdrażania tego projektu, to dlatego że to etapowanie, na które się zdecydowaliśmy, oznacza, że w ciągu najbliższych trzech miesięcy, czyli przed 1 lipca na pewno, a myślę, że może jeszcze szybciej, z multipleksu trzeciego będziemy mogli użytkować wszystkie kanały publiczne TVP. Oznacza to, że dostępność, jeżeli chodzi o możliwość zobaczenia komunikatu, będzie dotyczyła także dwóch pierwszych podstawowych programów TVP. A co najważniejsze, oznacza to także możliwość dystrybucji esemesów ostrzegawczych. Czyli jeżeli uruchomimy aplikację, jeżeli zdecydujemy, że chcemy otrzymywać te informacje, które można ściągać również z butików, to będziemy otrzymywać bezpośrednio esemesy o konkretnej treści, czyli te same komunikaty, które można zobaczyć na ekranie telewizora regionalnie lub centralnie, jeżeli taka byłaby decyzja centrum zarządzania kryzysowego.

To jest przykład Małopolski, o którym mówiłem. Na początku widzieli państwo telegazetę, gdzie szukamy materiałów związanych z konkretnymi zdarzeniami, gdyż pasek dotyczy ostrzeżenia, które ma formę krótkiego komunikatu. Wchodząc głębiej, możemy precyzować, czy interesują nas dane dotyczące komunikacji, dane meteorologiczne, hydrologiczne czy informacje, które dotyczą innych zdarzeń. W aplikacji mamy również, co ważne, ogromną liczbę informatorów. Jeżeli ktoś z państwa posiada aplikację, warto na to zerknąć. Jest to bardzo proste w obsłudze, serdecznie polecam. Na pierwszym miejscu w wyszczególnionych informacjach, w ramach programu RSO, mają państwo ostrzeżenia, czyli to, co jest związane ze strzałką – tego kolega nie pokaże w tej chwili, bo musiałby wejść w projekt – a na drugim będą poradniki. Te poradniki dotyczą różnych zdarzeń losowych, jak państwo widzą, sytuacji pożarowych, reagowania w sytuacji powodzi, podtopienia. Kiedy wejdziemy do takiego podzbioru, będziemy wiedzieli, z kim się mamy komunikować – właściwie automatycznie, bezpośrednio można wybierać

numery alarmowe, które się tutaj znajdują. Przy skażeniach chemicznych czy zatruciach będziemy mieli kolejną grupę informatorów czy tego rodzaju numerów. Mamy także takie zdarzenia jak ekstremalne zjawiska pogodowe czy ataki terrorystyczne oraz informatory związane z bezpiecznym wypoczynkiem czy innymi zdarzeniami. Jest tu bardzo dużo informacji, które mogą mieć charakter bardzo użyteczny w codziennym życiu, niedotyczącym dużych zdarzeń, które związane są z reakcjami centrum zarządzania kryzysowego. Te informacje mają charakter użyteczny, natomiast kluczem jest oczywiście samo ostrzeżenie.

Muszę powiedzieć, że w pierwszych tygodniach, a zwłaszcza w pierwszych dniach stycznia spotkaliśmy się z bardzo żywą reakcją, żywym odbiorem, z dużą liczbą informacji zwrotnych, dzięki którym możemy cały system modyfikować, bo ważne jest też to, w jaki sposób obywatele odbierają te informacje i w jaki sposób chcieliby z nich korzystać. Duża liczba informacji i bardzo dobrych uwag jest czynnikiem mobilizującym, widać, że ten system jest bardzo dobrze oceniany, choć różnie w różnych województwach. I tu pierwsza uwaga: kluczem do powodzenia tego systemu jest z jednej strony nieprzeładowanie go informacjami o charakterze ostrzeżeń, bo możemy odbiorców, krótko mówiąc, zmęczyć, jeżeli tych informacji będzie zbyt dużo, jeżeli zbyt dużej liczby lokalnych zdarzeń będą one dotyczyły, a równocześnie na pewno nie będzie dużego zainteresowania, jeżeli aplikacja nie będzie uaktualniana, nie będzie połączona z bieżącymi informacjami, które są dostępne gdzie indziej, krótko mówiąc, jeśli nie będzie dobrze zarządzana. Mamy przykłady województw, gdzie w kolejnych dniach ci, którzy za nią odpowiadają, czyli wojewódzkie centra zarządzania kryzysowego, a właściwie pracownicy tychże centrów związanych z urzędem wojewody byli bierniejsi i w związku z tym tych informacji było mniej. Jednak mamy też informacje z takich województw, gdzie z kolei liczba osób odbierających aplikację jest bardzo duża i wiemy, że to źródło informacji jest rzeczywiście używane, wykorzystywane. Od tamtejszych centrów płyną do nas uwagi czy oczekiwania związane głównie z drugim etapem, a więc kiedy będzie esemes, kiedy to powiadamianie będzie aktywne.

Te 16 różnych centrów zarządzania jest fundamentalne dla powodzenia całego systemu. Można powiedzieć, że jest to unikalny system w Europie, na świecie. Rozmawialiśmy o nim także z naszymi partnerami przy okazji różnego rodzaju wizyt międzynarodowych i zainteresowanie jest bardzo duże, a przy okazji możemy powiedzieć, jaką wartością jest telewizja publiczna, bo dzięki temu, że mamy technologię i telewizję publiczną, która ma w swoim statucie, w swoim przesłaniu misję publiczną, możemy realizować to zadanie właśnie w taki sposób, czyli za darmo i powszechnie. Jeszcze do tego używając technologii, która pozwala nam dzielić ten system na poszczególne regiony, a to oznacza właściwą lokalizację dla zdarzeń o charakterze kryzysowym regionalnym. Nie byłoby to możliwe, gdybyśmy nie mogli dzielić pasma, gdybyśmy nie mogli segregować sygnałów ostrzegawczych, gdyby one nie miały swojego źródła w wojewódzkich centrach zarządzania kryzysowego. Także *centralis* nie zawsze jest modelem najlepszym, ale zbytnia decentralizacja też nie umożliwiłaby tego, aby ten system funkcjonował na skalę ogólnopaństwową, ogólnokrajową.

Nie będę przedłużać, bo pan prezes Zalewski na pewno chciałby państwu również opowiedzieć o aspektach technologicznych i o tym, jak wygląda pierwszy etap wprowadzania RSO z punktu widzenia telewizji. Chciałbym powiedzieć, że podczas pierwszych dwóch tygodni – bo tak rzeczywiście wyglądało zainteresowanie RSO, jeżeli chodzi o ściąganie aplikacji z butików – aplikację ściągnęło około 76 tys. osób. Ta liczba w gruncie rzeczy nie podwyższyła się w następnych trzech, czterech tygodniach – można powiedzieć, że szkoda, a z drugiej strony, to dobrze. Dobrze dlatego, że nie spotkały nas duże zdarzenia kryzysowe, zima jest dosyć lekka i można powiedzieć, że nie było tak dużego zainteresowania poszukiwaniem informacji ostrzegawczych. Szkoda, bo zainteresowanie mediów się skończyło, po kryzysie medycznym liczba informacji na temat systemu wyraźnie zmalała. My będziemy chcieli – i to jest plan, który mamy przed sobą – popularyzować system, ale będziemy chcieli go popularyzować wtedy, kiedy będziemy uruchamiać kolejne funkcjonalności, kolejne narzędzia. Mamy również w planach, a właściwie zostało to już rozpoczęte przez kolegę Artura Koziołka, który jest w ministerstwie peł-

nomocnikiem i koordynatorem tych działań, objazd całego kraju, czyli promocję regionalną, inaczej mówiąc, konferencje regionalne dotyczące systemu w poszczególnych województwach. Małopolska była pierwsza, ale będą oczywiście kolejne regiony. Małopolska jest tym przykładem, którym posługujemy się w prezentacji, a to wynika właśnie z tego, że pierwsza konferencja odbyła się w Krakowie.

Z mojej strony to wszystko, dziękuję raz jeszcze serdecznie za zainteresowanie Komisji, panu przewodniczącemu za zaproszenie. Rozumiem, że pan prezes Zalewski powinien być tym, który zabierze głos w tej chwili.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję, panie ministrze. Panie prezesie, bardzo proszę, a później przejdziemy do pytań.

Członek zarządu TVP S.A. Marian Zalewski:

Bardzo krótko. Pragnę nadmienić, że to, co w tej chwili tworzymy, to jest rzeczywiście bardzo nowoczesny system, którym możemy się szczycić na całym świecie. Możliwy dzięki cyfryzacji, którą bardzo skutecznie, bez problemów przeprowadziliśmy w naszym kraju w 2012 r., a cyfryzacja otworzyła możliwość rozwoju technologicznego telewizji publicznej. To w lubuskim rozpoczęła się akcja, bo to pierwsze województwo, w którym jesienią 2012 r. telewizja analogowa przestała istnieć. Później było województwo zachodniopomorskie, wielkopolskie i konkretne, systematyczne, stałe porozumienia pomiędzy TVP a ministerstwem i Ministrem Administracji i Cyfryzacji poszerzające ten system.

Telewizja publiczna to jest dzisiaj telewizja hybrydowa interaktywna. Rozwój telewizji hybrydowej – tam wchodzi już milion osób, a milion to jest naprawdę dużo – czyli połączenie programu telewizyjnego z Internetem powoduje, iż dzięki posiadaniu oddziałów terenowych, informacja o każdym wydarzeniu, które ma miejsce w regionie, natychmiast, w wyniku decyzji centrum zarządzania kryzysowego może dotrzeć do prawie wszystkich obywateli, bo dzisiaj w każdym województwie naziemną telewizję cyfrową odbiera 98%, mówiąc ostrożnie, czyli prawie 100%. Do tego dochodzi system sieci mobilnej, który powoduje, że w wyniku decyzji na ekranach telewizorów, jak pan minister wspomniał, po pierwsze, pojawiają się napisy – w ramach telewizji hybrydowych mamy bardzo szeroką informację; we wszystkich telewizorach już teraz to mamy – a po drugie, te informacje pojawiają się w ramach telegazety. Działa to już we wszystkich województwach, od 1 sierpnia w ośmiu programach telewizji publicznej w ramach naziemnej telewizji cyfrowej, a już 40% obywateli odbiera wyłącznie programy w ramach naziemnej telewizji cyfrowej. Uzupełnieniem szerokim, jakże skutecznym już dzisiaj, u każdego z państwa, panie i panowie posłowie, panie ministrze, jest to, że możemy odbierać sygnały i jeśli włączymy RSO warszawski, widzimy informacje o problemach, o moście, o tym, co się dzieje. A za chwilę będziemy mieli jeszcze większą niespodziankę, której praktycznie nie ma na świecie, a na pewno w Europie, czyli i w komórkach, i przy wyłączonych telewizorach, na stand-baju – byleby oczywiście był połączony do sieci elektrycznej – będą się pojawiały komunikaty informujące o alarmie. I ważne jest to, że jak mówi nazwa, jest to regionalny system ostrzegania, bo chodzi o to, że rzecz dotyczy danego regionu. Cokolwiek się dzieje, od dróg, przez wodę, po inne zagrożenia, to w ramach tego regionu, cokolwiek będziemy oglądali, będziemy mieli natychmiast informację, ostrzeżenie, pojawi się wręcz bodziec w postaci sygnału, żeby obejrzeć, co się dzieje, a w rozwinięciu dzięki nowym technologiom, telewizji hybrydowej, będzie można przeczytać w poradnikach, jak się zachować, co czynić, jakie są miejsca dyslokacji, co i gdzie się dzieje. W moim przekonaniu jest to fantastyczny przykład realizacji zadań państwa dzięki posiadaniu telewizji publicznej, w tym oddziałów terenowych, i to chyba warte jest podkreślenia.

System jest w ciągłej rozbudowie i wydaje mi się, że w tym roku także będziemy mogli powiedzieć, iż jedynie na Dalekim Wschodzie podobny system funkcjonuje – w Japonii, ze względu na trzęsienia ziemi – ale to co jest najnowocześniejsze na świecie, będziemy mieli i my w Polsce, i mogę z satysfakcją o tym powiedzieć. Siedzi obok mnie dyrektor Łodzikowski ze znakomitym zespołem naszych inżynierów i technologów i sądzę, że podołamy kolejnym zadaniom, które Wysoka Izba, rząd na telewizję publiczną nałożą.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś z państwa chciałby się zapisać do pytań? Na razie nie widzę zgłoszeń, w takim razie pozwolę sobie zabrać głos jako pierwszy. Od dłuższego czasu śledzę wszystkie tematy związane z powiadamianiem ludności w sytuacjach kryzysowych, szczególnie po doświadczeniach z powodzi w 2010 r. Rzeczywiście do tej pory było tak, że w niektórych samorządach funkcjonowały jakieś systemy ostrzegania oparte o dobrowolnie powstające bazy danych, gdzie obywatele wpisywali swoje numery telefonów komórkowych, a później, w sytuacji kryzysowej, otrzymywali informacje esemesowe. Jednak trudno było to uznać za rozwiązanie, któremu można byłoby przypisać walor powszechności. Dlatego bardzo się ucieszyłem, kiedy usłyszałem, że prace nad RSO trwają, i spodziewałem się systemu powiadamiania. Natomiast to, co mnie pozytywnie zaskoczyło w tym projekcie, to z całą pewnością wykorzystanie, po pierwsze, jeżeli chodzi o aplikację, możliwości, a także wprowadzenie komponentu poradnikowego, dlatego że to jest coś takiego, z czym do tej pory… To znaczy właściwie każda osoba może wybrać moment, w którym chciałaby się zapoznać z jakąś instrukcją, można rzeczywiście popularyzować wiedzę na temat zachowań ludzi w sytuacjach kryzysowych i myślę, że to jest naprawdę wielka zasługa ministerstwa, że taka popularyzacja dzięki tej aplikacji jest możliwa. Cieszę się również, że moment związany z cyfryzacją telewizji publicznej został wykorzystany do tego, żeby nie tylko te osoby, które mają aplikację, ale również ci wszyscy użytkownicy telewizji, którzy odbierają naziemną telewizję cyfrową, mogli takie informacje o sytuacjach kryzysowych otrzymywać.

Chciałem dopytać, jakie będą dalsze etapy rozwoju, dlatego że pan minister wspominał o esemesach, a ja słyszałem do tej pory, docierała do mnie taka informacja, że ma być wprowadzona możliwość wysyłania esemesów na jakimś określonym obszarze. Czy to będą esemesy wysyłane na określony obszar czy też do osób, które są zarejestrowanymi użytkownikami tego systemu? Jeśli pan minister mógłby coś więcej na ten temat powiedzieć, to bardzo proszę. I druga rzecz: bardzo zainteresowały mnie plany rozwojowe, o których mówił pan prezes Zalewski, tzn. możliwość wysyłania komunikatów nawet przy wyłączonym telewizorze. Jeżeli pan prezes mógłby to trochę rozwinąć, to bardzo proszę.

Minister administracji i cyfryzacji Andrzej Halicki:

Tę niespodziankę, o której powiedział pan prezes Zalewski, odkładamy na trzeci etap w gruncie rzeczy, to nie będzie 1 lipca, czyli to nie jest ten *deadline*, który określiliśmy w umowie.

Jeżeli chodzi o możliwość rozszerzenia wysyłania informacji – mówię o wszystkich kanałach telewizji publicznej – to informacja esemesowa będzie wysyłana tylko na te telefony komórkowe, które znajdą się w systemie. Czyli krótko mówiąc, konieczne jest nie tylko ściągnięcie aplikacji, ale też podanie swojego numeru, czyli zgłoszenie się do systemu. Nie chodzi o dane, nie chodzi o kwestię imienia i nazwiska, pełnych danych użytkownika – nie o to chodzi – natomiast rozmawialiśmy o tym długo i mówiąc szczerze, przyspieszenie wprowadzenia całego systemu związane było właśnie z tą decyzją. Gdybyśmy się zdecydowali na uruchomienie modelu, w którym np. wszyscy użytkownicy telefonii komórkowej na danym terenie przemieszczaliby się i dostawali ten sygnał niezależnie od swojej woli, musielibyśmy zmienić co najmniej dwie ustawy, mielibyśmy duży problem z operatorem *notabene* i zupełnie inne byłyby koszty funkcjonowania systemu, co byłoby na pewno dużą barierą. Chcę państwu powiedzieć, że ze środków Departamentu ds. Usuwania Skutków Klęsk Żywiołowych wyasygnowaliśmy sumę – nie powiem, że bardzo łatwo, ale skutecznie – łącznie około 800 tys. zł na dwa lata, a więc poniżej 1000 tys. zł. Pan prezes się zarumieni, że tak tanio, ja się przyznam, że mówimy o naprawdę bardzo małych środkach, które pozwalają użytkować technologię naprawdę bardzo nowoczesną i jeszcze do tego bardzo mocno ukierunkowaną. Jeżeli zaczęlibyśmy tę dyskusję od końca, to uważam, że nie wszyscy byliby zadowoleni, nie osiągnęlibyśmy w gruncie rzeczy efektu, który by się bardzo różnił od dzisiejszego. Bo proszę zauważyć, że w systemie, który mamy dzisiaj, informacja o infoliniach ukazała się tak naprawdę w jednozdaniowym ostrzeżeniu – myślę teraz o początku stycznia: w każdym regionie

regionalna infolinia, strona Narodowego Funduszu Zdrowia regionalnego, wojewódzkiego i strona Ministerstwa Zdrowia jako odsyłacz – to były trzy informacje, które ukazały się na tym pasku. Wszystkie dalsze kroki związane były z dostępem do informacji i te informacje były natychmiast publikowane we wszystkich telewizjach komercyjnych. Krótko mówiąc, system *de facto* ma dużo szerszy zasięg niż ten nasz, który oczywiście mocą ustawy został uruchomiony, dlatego że ta informacja jest użyteczna publicznie i żadne medium nie będzie ograniczało samego siebie.

Jeżeli chodzi natomiast o esemesy w tym przypadku otrzymywane bez woli posiadacza telefonu, musielibyśmy po pierwsze zupełnie inaczej uregulować ustawę o zapobieganiu i usuwaniu skutków klęsk żywiołowych, a na pewno inaczej również uregulować Prawo telekomunikacyjne, nie mówiąc już o kosztach współpracy z operatorami. Uważam, że dzisiaj nie jest to potrzebne, bo za chwilę będziemy mieli również inne media, np. cyfrowe radio, które również będzie mogło wzbudzać się np. w momencie otrzymywania komunikatu, jeżeli ten system będzie powszechny. Jeżeli pan prezes mówi o wzbudzaniu telewizora, który jest na stand-baju, czyli jest ciemny, nie działa, i nieważne, na jakim kanale jest ustawiony, a wyświetli nasz komunikat, bo będzie posiadał urządzenie, o którym za miesięcy parę, to naprawdę będzie również powszechne. Myślę, że ten element przedyskutowaliśmy, naprawdę bardzo, bardzo głęboko, analizując, i wprowadziliśmy najbardziej efektywny z każdego punktu widzenia model rozwijania tego systemu – efektywny od strony zarówno kosztowej, jak i prawno-organizacyjnej.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Bardzo proszę, panie prezesie.

Członek zarządu TVP S.A. Marian Zalewski:

Jeśli mogę, panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, panie ministrze, dopowiedzieć, to tak jak pan minister mówi, myślę, że zoptymalizowaliśmy na dany moment możliwości technologiczne. Trzeba też powiedzieć o tym, że ten system nie powinien dotyczyć rzeczy drobnych. Właśnie chodzi o to, że dotychczas wygenerowaliśmy w ramach całości naszych działań około 60 tys. komunikatów, z tego około 1 tys. ostrzeżeń w każdym województwie. Pamiętam, że rok temu w województwie lubuskim po roku czasu było około stu kilkudziesięciu ważnych komunikatów dotyczących zalanej drogi, wypadku pomiędzy miejscowościami. Ważne jest to, żeby te komunikaty nie dotyczyły wszystkich, jakichkolwiek spraw, bo nie po to ten system jest. Natomiast dzisiaj pracujemy nad systemem, który wymaga naszej aktywności w tym sensie, że trzeba mieć włączony telewizor, że wkrótce trzeba będzie wysłać swój numer telefonu, żeby otrzymywać informacje, ale myślimy już o tym – i to we współpracy z producentami telewizorów – abyśmy bez naszej aktywności mogli być informowani, właśnie na stand-baju, w systemie komórkowym. To jest ten etap, którego jeszcze nie planujemy w ramach naszego porozumienia, bo chcemy ogarnąć to, co dzisiaj jest możliwe. Czyli żeby we wszystkich programach pojawiały się komunikaty ostrzegające o tym, co się w regionie dzieje, i żeby docierały one do nas w tejże samej sekundzie, w której taką decyzję podejmie szef regionalnego centrum zarządzania kryzysowego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję. Pan przewodniczący Piotr Van der Coghen. Czy ktoś jeszcze z państwa chciałby zabrać głos? To może od razu, jeżeli mogę prosić, a potem poproszę pana posła o zadanie pytania. Proszę bardzo.

Dyrektor Ośrodka TVP Technologie Wiesław Łodzikowski:

Wiesław Łodzikowski, dyrektor Ośrodka TVP Technologie. Chciałem zwrócić uwagę szanownych państwa na jeden bardzo istotny aspekt, dotyczący dystrybucji sygnału. My dzisiaj, tak jak pan minister i pan prezes wspomniał, docieramy poprzez dwa najważniejsze kanały komunikacji, masowe i powszechne, czyli odbiornik telewizyjny i naziemną telewizję cyfrową, a z drugiej strony przez aplikację mobilną, która pozwala wszystkim tym, którzy tę aplikację zainstalują, odbierać programy w sposób zautomatyzowany. Natomiast jeżeli chodzi o zasięg techniczny, który jest najważniejszym warunkiem powodzenia tego projektu, to tutaj mamy pewien problem, dlatego że dzisiaj docieramy z tym

sygnałem przez naziemną telewizję cyfrową. Jednak w domu nasi obywatele mają różne urządzenia odbiorcze – platformy satelitarne i platformy kablowe. I tutaj niestety mamy do czynienia z niekorzystnym zjawiskiem, które polega na wycinaniu sygnału HbbTV i sygnału sygnalizacji na tych platformach. To się wiąże z różnymi elementami. Natomiast my walczymy o takie zjawisko, proponujemy zjawisko zachowania integralności sygnału nadawanego przez nadawcę publicznego, czyli TVP, żeby ten sygnał skomponowany cyfrowo z elementami sygnalizacji RSO, sygnalizacji napisów i wszystkich elementów nie był wycinany przez podmioty komercyjne. Myślę, że jest to doskonały moment na konsultacje projektu zmiany ustawy o radiofonii i telewizji i że może warto by było powalczyć o zachowanie tej integralności sygnału, chociażby ze względu na funkcję RSO i bezpieczeństwo obywateli.

Jeżeli dzisiaj mamy odbiór naziemny telewizji cyfrowej na poziomie prawie 40%, to można przyjąć, że pozostałe 60% korzysta z innych form, niekoniecznie oczywiście telewizyjnych czy wprost z odbiornika telewizyjnego. Niemniej rynek platform satelitarnych, kablowych to jest prawie 7 mln gospodarstw domowych, które dzisiaj są wycinane z tego sygnału. Stąd moja konkluzja i prośba do szanownych państwa o wsparcie tego procesu w tym kontekście. Dlatego że mówimy o jednym z najważniejszych systemów, który rzeczywiście w sposób zautomatyzowany, bo w ciągu milisekund, zanosi informację o bezpieczeństwie, o życiu i o ważnych sprawach. Niestety w gospodarstwie domowym mamy taką przedziwną sytuację, że tam gdzie stoi odbiornik naziemnej telewizji cyfrowej, ta informacja dociera, a tam gdzie jest odbiornik podłączony do platformy operatora kablowego czy satelitarnego przez tzw. septobox, tej informacji już nie ma. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Bardzo dziękuję za ten głos, myślę, że będzie pan mógł liczyć na wsparcie ze strony Komisji również w tej sprawie i jeżeli takie prace będą się toczyły, to w imieniu Komisji na pewno wystosuję jakieś pismo. Natomiast myślę, że osoby, które są na tej sali, na pewno w tę sprawę się zaangażują. Sam jestem w takiej sytuacji, że mnie też w inny sposób jest dostarczany sygnał telewizyjny i mówiąc szczerze, jeżeli chodzi o komunikaty, to dowiaduję się o nich właśnie z aplikacji. Jednak nie wiedziałem, że jest taka możliwość, aby niezależnie od kanału dystrybucji zachować integralność sygnału, żeby komunikaty były dostarczane do użytkowników końcowych. Myślę, że warto to wspierać. Jeszcze pan minister chciałby chyba coś dopowiedzieć, a potem pan gen. Skulich.

Minister administracji i cyfryzacji Andrzej Halicki:

Chciałbym bardzo mocno poprzeć dyrektora Łodzikowskiego, bo zwracam uwagę na to, że TVP podpisała umowę intencyjną z kablarzami, ale oczywiście diabeł tkwi w szczegółach i w pewnym podejściu do spraw. Stąd ten apel, a ja go wzmacniam w dwójnasób, bo mamy do czynienia z czymś, co jest fundamentalnym zadaniem państwa oczywiście, w mniejszym stopniu firm komercyjnych. Kablarze są firmami komercyjnymi, nadawca jest nadawcą publicznym, i tu jest prawdziwe publiczne podejście do tego tematu. Jednak nie ma technicznych przeszkód, żeby te ostrzeżenia ukazywały się także na ekranie telewizora pana przewodniczącego, czyli *via* firmy kablowe, natomiast nie powinno to być działaniem komercyjnym. Dlatego ja też będę odbywał bezpośrednie spotkania, ale na pewno apel o to, aby do tej czynności, funkcji podejść jak do misji, by się przydał i myślę, że powinno to dotyczyć wszystkich operatorów.

Uważam, że dobrym pomysłem byłoby – a być może za chwilę do tego również dojdziemy – żeby telewizja zaprosiła do tej współpracy także np. nadawców komercyjnych telewizyjnych. Warto byłoby pójść w tym kierunku, żeby z tego systemu uczynić system dobra publicznego, co zresztą w moim odczuciu powinno poprawić wizerunek operatorów, którzy działają komercyjnie.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję bardzo. Jeszcze pan generał Skulich.

Dyrektor Rządowego Centrum Bezpieczeństwa Janusz Skulich:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, my – mam na myśli ludzi zajmujących się zarządzaniem kryzysowym, w pewnym sensie obsługą całego tego procesu – jesteśmy głównymi użytkownikami tego systemu i pozwólcie państwo, że podzielę się kilkoma informacjami, albowiem wydaje się, że sprawa informowania, uprzedzania o pewnych zagrożeniach, świadomego docierania do ludzi z informacjami o zagrożeniach jest w tej chwili polem największych rezerw, jeśli chodzi o bezpieczeństwo. Ta dziedzina do tej pory nie była w należyty sposób poważnie traktowana, a komunikowanie się ze społeczeństwem to jest to, nad czym w tej chwili pracujemy, bo chcemy poprawić tę sytuację. Kiedy jesienią zeszłego roku przeprowadziliśmy badanie dotyczące narzędzi komunikowania się z ludźmi, za pomocą których jesteśmy w stanie przekazać ostrzeżenie, okazało się, proszę państwa, że 1700 gmin w Polsce za system komunikowania się i ogłaszania informacji o niebezpieczeństwie uznaje system syren. Przypominam, że w kraju mamy mniej więcej 2500 gmin. Takie dzisiaj mamy narzędzia.

Budowane przez gminy systemy mikroterytorialne, czyli poniżej systemów wojewódzkich, poprzez które możemy się komunikować z ludźmi za pomocą korespondencji esemesowej, obejmują, jak szacujemy w tej chwili, tylko około 700 tys. Ludzi. To są najświeższe dane, przy czym rozkład tych systemów mikro jest różny, w większości to jest województwo dolnośląskie i południowa część Polski. Dlatego chciałem powiedzieć, że ten system, bardzo nowoczesny, jakby w ostatniej chwili już właściwie, na nasze szczęście, uruchomiliśmy i możemy go w tej chwili eksploatować, używać do komunikowania się z ludźmi. Wydaje się, że powinien on być przez nas traktowany w tej chwili jako narodowy, państwowy, podstawowy system ostrzegania i komunikowania się. To, co powinniśmy zrobić w najbliższym czasie, to podjąć wszelkie wysiłki, aby go popularyzować, po to żeby maksymalnie zwiększać liczbę potencjalnych osób, które mogą z niego skorzystać. Bo jest dla nas oczywiste, że czasami brak wiedzy na temat możliwości ściągnięcia aplikacji mobilnej czy wykorzystania regionalnego programu jest barierą do wykorzystania tego systemu. Zależy nam na zwiększaniu zasięgu RSO. Dlatego wszelkie przedsięwzięcia legislacyjne czy organizacyjne, które miałyby spowodować, że będziemy docierali za pomocą tych narzędzi do ludzi, jak najbardziej powinny być popierane i powinny być kierowane na to nakłady inwestycyjne, jeśli jest taka potrzeba.

Chciałbym powiedzieć, że już niebawem, a właściwie już teraz ten system jest na tyle ważny, że powinien być szczególnie chroniony. Musimy w tej chwili zwrócić uwagę na bezpieczeństwo tego systemu z dwóch perspektyw. Po pierwsze, żeby zapewnić bezwzględną ciągłość jego działania i to począwszy od miejsca, gdzie jesteśmy w stanie generować komunikaty, aż do miejsca, gdzie następuje emisja tych komunikatów. Po drugie, ten system musi być bezpieczny również pod względem tego, by w niczyje niepowołane ręce się nie dostał, dlatego że jego zasięg i możliwości stwarzają z kolei… Słyszymy coraz częściej o tzw. zagrożeniach hybrydowych czy innych, które mogą się pojawić, więc identyfikujemy to jako potencjalny obszar zagrożenia. A jeśli chodzi o użytkowników, to myślę, że nie znajdziemy takich, którzy mogliby dzisiaj coś złego powiedzieć o tym systemie, a wręcz przeciwnie. Natomiast oczekiwania, apetyty związane z możliwością wykorzystywania tego systemu rosną i wszyscy koledzy czekają na niego z jak największym zainteresowaniem.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję za ten głos. Pan przewodniczący Piotr Van der Coghen zapisał się do wypowiedzi. Czy ktoś jeszcze z państwa chciałby zabrać głos? Nie widzę zgłoszeń, więc bardzo proszę, panie przewodniczący.

Poseł Piotr Van der Coghen (PO):

Szanowni państwo, być może mi to umknęło, ale na wszelki wypadek będę chciał dopytać. Chodzi mi o to, jak szeroki jest strumień informacji, jakim państwo będziecie dysponować? To znaczy interesuje mnie, czy to są informacje wyłącznie od służb, czy to są informacje od ludności – bo tak też może być – bo jest strumień informacji, który wpływa, rozumiem, że jest on potem filtrowany, więc na jakim etapie to się odbywa? Istotne jest również to, jakie jest kryterium podawania informacji, ponieważ mamy

wypadki, zdarzenia tragiczne typu wypadek śmiertelny na budowie – to jest co prawda zdarzenie tragiczne, ale nie ma ono znaczenia dla ludności. Natomiast banalny, wydawałoby się, korek na zakopiance, wielokilometrowy, ma ogromne znaczenie dla ludności, mimo że nie jest to zdarzenie tragiczne, ale jednak paraliżuje w jakimś sensie ciąg komunikacyjny. W związku z tym rozumiem, że osoba czy zespół podejmujący decyzje o podaniu czegoś do wiadomości publicznej będzie pewnie korzystał z jakiegoś schematu, którego będzie musiał się trzymać, żeby podawać informacje istotne, a pomijać sprawy, które są może bardzo istotne dla służb, ale niekoniecznie dla ludności, nie stanowią zagrożenia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję bardzo. Czy pan minister chciałby się odnieść?

Minister administracji i cyfryzacji Andrzej Halicki:

Mówiłem o tym, ale jeszcze raz do tego wrócę, bo najlepiej wyjaśnić to na przykładzie. Podejmującym decyzję o komunikacie, o którym mówiliśmy przed chwilą, czyli tym najkrótszym ostrzeżeniu, jest wojewoda, ale źródłem informacji jest wojewódzkie centrum zarządzania kryzysowego. W związku z tym informacja, która ma charakter ostrzeżenia, pochodzi z wojewódzkiego centrum zarządzania kryzysowego, a sytuacja może być oczywiście bardzo różna, ale nie tyle od definicji, co od reakcji zależy to, co jest komunikatem, bo komunikat będzie albo regionalnym ostrzeżeniem, albo ogólnokrajowym, ale multiplikowanym przez wojewódzkie centra, np. konkretne numery telefonów czy adresy, zależne od skali zjawiska informacje. Nie oznacza to, że indywidualna osoba nie może wprowadzić do systemu informacji, zdarzenia, które ma charakter ostrzegawczy, dlatego że jak państwo zobaczycie całą aplikację, którą np. ja w tej chwili mam przed sobą, to mamy tam oczywiście informacje o bardzo różnym charakterze. Będziemy mieli np. informacje dla kierowców i jeżeli podróżuję po kraju i przejeżdżam w tym momencie przez Małopolskę, a mieszkam gdzie indziej, i szukam informacji, to nie jestem zależny tylko i wyłącznie od moich informacji regionalnych. Wybierając region, wybierając informacje dla kierowców, będę miał zgłoszenia, które są umieszczane na mapie we współpracy z Generalną Dyrekcją Dróg Krajowych i Autostrad, ale także są podawane lokalnie, w zależności od tego, jak szczegółowych informacji szukamy.

Prawdę mówiąc, możemy zejść na bardzo niski poziom szczegółowości w tym przypadku, czyli uzyskać informacje dotyczące poszczególnych zakorkowanych dróg. Ostrzeżenia dotyczą raczej dróg ogólnokrajowych, czyli: autostrada A1, korek ileś kilometrów, nieprzejezdna. Nie powinniśmy raczej informować o zderzeniu na sąsiedniej ulicy czy o wypadku, który miał miejsce, oczywiście ważnym, ale mającym charakter zupełnie lokalny. Inne zdarzenia, które są opisywane w ten sposób, kiedy ja szukam informacji, dotyczą praktycznie wszystkiego, co w życiu nas spotyka – od prognozy meteorologicznej, która ma charakter bierny, czyli że będzie ciepło albo deszczowo, po ostrzeżenia hydrologiczne, które będą miały charakter ostrzeżeń – jeżeli rzeczywiście woda przybiera, mamy zarówno mapę, jak i ostrzeżenia aktywne, o których mówiłem. Oczywiście ostrzeżenie aktywne będzie się pojawiało tylko wtedy, kiedy pojawi się zagrożenie bezpieczeństwa, np. górska woda występująca z koryta, zabierająca most czy grożąca takim zdarzeniem. Ale zdarzenia hydrologiczne w postaci opisu stanu wód w sposób aktywny mogę znaleźć właściwie w każdym miejscu, bo mamy link z Instytutem Meteorologii i Gospodarki Wodnej oraz wojewódzkimi zarządami gospodarowania wodami.

Kolejny obszar to medycyna, pogotowie ratunkowe i wszystkie służby. Te telefony są w tym miejscu, gdzie szukam porad, ale może się zdarzyć taka sytuacja, w której to ostrzeżenie będzie kierowało do konkretnego miejsca, bo np. jeden szpital czy inna placówka nie będzie funkcjonować tak, jak powinna – mieliśmy przykład lekarzy rodzinnych. Kolejne obszary będą się pojawiać w analogiczny sposób wtedy, kiedy będziemy mieli partnera do tego, by wprowadzać dane, bo one mogą dotyczyć także nieprzewidzianych dziś przez nas aplikacji, i to między innymi jest przedmiotem naszego zastanawiania się. Możemy rozwijać to także do zdarzeń w górach, do innych obszarów – dziś będziemy ich szukać w obszarze „różne". Jednak jeżeli intensywność komunikatów będzie tak duża, że będzie należało to wyszczególnić, to można to zrobić albo na pozio-

mie wojewódzkim, albo wręcz ogólnokrajowym. Wichury i zdarzenia, które miały miejsce w zachodniopomorskim, bardzo wyraźnie wzmogły aktywność odbiorców aplikacji, ponieważ komunikaty dotyczyły zarówno wichur na lądzie, jak i siły wiatru na morzu – w połowie stycznia w zachodniopomorskim dość często takie komunikaty się pojawiały.

Każdy region będzie miał swoją specyfikę, ale również informacje pochodzące od ludzi mogą być umieszczane na stronach czy w aplikacji dostępnej dla innych. Wojewódzkie centrum zarządzania kryzysowego jest tym najważniejszym miejscem, gdzie są podejmowane decyzje, co jest treścią komunikatów.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję bardzo. Jeszcze pan poseł Józef Lassota. Czy są jeszcze inni chętni do zabrania głosu? Nie widzę zgłoszeń, w związku z tym zamykam listę i myślę, że to będzie ostatnie pytanie dzisiaj. Proszę, panie pośle.

Poseł Józef Lassota (PO):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze, patrzę właśnie na tę aplikację i rzeczywiście jest tak, jak pan minister mówi, ale mam pytanie. Są tu są poradniki napisane w taki sposób, w jaki można je napisać, uniwersalnie, bo nie da się opisać każdego przypadku. Natomiast gdyby, nie daj Boże, zdarzyło się to, co się zdarzyło z Czarnobylem gdyby miała miejsce taka sytuacja, która jest zupełnie nieprzewidywana, to jak wówczas wyglądałaby ta instrukcja czy poradnik? Czy te sprawy są jakoś opracowane? To znaczy zdarzenie nie może być opracowane, bo nie wiadomo, co się zdarzy, może np. spaść meteoryt, tak jak w Czelabińsku, ale chodzi mi o sytuacje, które są zupełnie nieprzewidywalne.

Minister administracji i cyfryzacji Andrzej Halicki:

Procedura jest dosyć oczywista i jasna, dlatego jest z nami generał Skulich reprezentujący Rządowe Centrum Bezpieczeństwa, które jest źródłem wiedzy i koordynacji w skali kraju, mającym pełną wiedzę o zdarzeniach o charakterze większego kalibru, ale także gromadzi przecież dane lokalne. Jeżeli doszłoby do zdarzenia, które ma zasięg większy od lokalnego i jest rzeczywiście takim, które zauważa RCB, jest ważne dla bezpieczeństwa obywateli, bo dotyczy np. napływającej skądś radioaktywnej chmury, to oczywiście mamy taki system łączności i możliwość podjęcia natychmiastowego działania, reakcji. Myślę, że nie ma żadnych wątpliwości, że ostrzeżenie tego typu dla poszczególnych regionów albo całego kraju byłoby pewnie wydane. Wtedy uruchamiamy wojewodów, wtedy uruchamiamy wojewódzkie centra zarządzania kryzysowego i ten komunikat dyktujemy.

W gruncie rzeczy komunikat dotyczący sytuacji w służbie zdrowia był sformułowany właśnie podczas narady w RCB – to było miejsce, w którym skupiliśmy wszystkie informacje, także wykraczające poza rutynowe działania samego resortu zdrowia i służb podległych ministrowi, a dzięki telewizji – jeszcze raz to powiem – mogliśmy to przekuć na komunikat o charakterze ostrzegawczym. Oczywiście pamiętają państwo, że w kilku województwach sytuacja była inna niż na terenie reszty kraju, więc można wtedy ten komunikat dywersyfikować, rozróżniać.

W sytuacji zagrożenia chemicznego nie jesteśmy bezradni nawet już dzisiaj, możemy znaleźć tę wiedzę w dzisiejszych informatorach, bo wchodząc w skażenia, w zdarzenia, będziemy mieli „Skażenia niebezpieczną substancją", „Skażenia niebezpieczną substancją chemiczną", a tam „Warto wiedzieć" i informacje na ten temat. Zatem nawet z perspektywy tego hipotetycznego zdarzenia – chociaż pewnie są takie, które nie są opisane, na pewno tak jest – można powiedzieć, że autorzy tych informatorów starają się przewidzieć, choć trudno przewidzieć wszystko, ale starają się przewidzieć te sytuacje, które mogą dotyczyć zdarzeń kryzysowych.

Pan dyrektor podpowiada, że będą się pojawiały też nowe poradniki, więc ta część na pewno będzie rozbudowywana, ale niezależnie od tej części informacyjnej, bardzo użytecznej, ja bardzo mocno podkreślam sens budowania systemu – jest to regionalny system ostrzegania i największą jego wartością jest to, że możemy ostrzec. To nie znaczy, że codziennie musimy być ostrzegani, ale możliwość ostrzeżenia bardzo dobrze adresowanego jest największą wartością tego systemu. Oczywiście nie chcielibyśmy go zdewaluować do sytuacji, w której o każdym zdarzeniu, także tym spod mojego bloku, ja muszę

się dowiadywać z tego systemu, bo wtedy trochę byśmy przeszarżowali z intencją, która nam przyświecała.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję bardzo, więcej zgłoszeń nie ma. Bardzo dziękuję panu ministrowi i panu prezesowi. Jeszcze tylko w nawiązaniu do słów pana generała Skulicha chcę powiedzieć. Chyba w 2011 r. przygotowałem interpelację do Ministra Administracji i Cyfryzacji z prośbą o opisanie metod powiadamiania ludności w sytuacjach kryzysowych. Jesienią 2011 r. dostałem informację o tym, że gdzieś tam lokalnie, w niektórych gminach funkcjonują te systemy esemesowe i oprócz tego informacje przekazuje się mediom, a media je później publikują. W związku z tym od tego czasu u kolejnych ministrów administracji i cyfryzacji zawsze lobbowałem, żeby tym tematem się zająć. Z satysfakcją stwierdzam, że trochę od tego 2011 r. się zmieniło, bo dzięki telewizji oraz dzięki możliwościom technologicznym stworzyliście państwo naprawdę świetne narzędzie.

Jak już uprzedzałem w trakcie posiedzenia Komisji – a myślę, że nie ma głosów sprzeciwu w tej kwestii – czuję się upoważniony do tego, żeby wystąpić w imieniu Komisji Spraw Wewnętrznych z prośbą o dalsze rozszerzanie projektu i o to, żeby w trakcie prac legislacyjnych nad nową ustawą o radiofonii i telewizji państwa postulaty zostały uwzględnione.

Poseł Józef Lassota (PO):

Syreny zostają, tak?

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Syreny zostają. Nie wiem, czy ktoś chciałby się do tego ustosunkować, ale tak, syreny zostają, jak najbardziej. Choć nie wiem, ile osób obecnych na sali byłoby w stanie rozpoznać sygnał generowany przez syreny i to, co poszczególne sygnały dają. Jeszcze pan generał Skulich.

Dyrektor RCB Janusz Skulich:

Proszę państwa, chciałbym zapewnić, że syreny zostaną, i to nie jest żart. Oczywiście trzeba rozważać różne scenariusze zagrożeń i kwalifikować je jako mniej lub bardziej prawdopodobne. W najbardziej czarnym scenariuszu być może będą potrzebne systemy analogowe, nie cyfrowe, więc wydaje się, że utrzymywanie ich jest niezbędne.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Tak jest. Bardzo dziękuję, za ten głos. Zamykam posiedzenie Komisji.